Cena jednego egzemplarza **10 groszy.** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**
Nr. 46. Kraków, dnia 9 listopada 1924. Rok XII.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

KOSZTUJE w POLSCE NA KWARTAŁ **1 złoty.** W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 20 fr. W Danji na cały rok 10 koron.	**TYGODNIK ILUSTROWANY** poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.	Adres Redak. i Adm.: Kraków, św. Filipa l. 17. Ogłoszenia za wiersz milim. 20 gr. w tekście 30 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 1 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.600 i 140.288.

Niedola rządu.

Dziwne, a pod wieloma względami potworne stosunki wyrobiły się w Polsce. Rządząc się słuszną i godności narodu najlepiej odpowiadającą zasadą demokratyczną, pod wpływem rozbujałych ambicyj poszczególnych partyj, oddaliśmy losy naszego państwa pod absolutną władzę Sejmu, od którego decyzji uzależniliśmy nietylko prawodawstwo i rząd, ale także wybór głowy Państwa. W ten sposób stworzyliśmy w Sejmie czynnik **przed nikim nieodpowiedzialny,** wyposażony we wszystkie prerogatywy, w którym wielkość wpływu zależna jest od tego, ilu posłów dany kierunek polityczny, czyli partja, skupia. Toteż **ufne w swoje siły i bezkarność,** pojedyncze partje polityczne, ba nawet poszczególni posłowie, jak tego wymowny przykład daje lewica, pozwalają sobie na czyny **wprost szkodliwe dla Państwa.** Tak więc skutkiem rozdarcia na biegunowo sobie przeciwne partje, najwyższe uprawnienia, jakie posiada Sejm, nietylko nie utrzymują jego powagi na właściwej wyżynie, ale owszem służą partjom i niesumiennym posłom do wzniesienia się ponad prawo.

Dlatego też nikt nie może się dziwić, że w takich warunkach i w takiej atmosferze, jaka zapanowała w Sejmie, nie mógł powstać rząd naprawdę silny, naprawdę działający w imię najwyższych interesów Państwa i dobra ogólnego. Partje nauczyły się patrzeć na rząd, którego powstanie i trwałość od nich zawisły, jako na swego pacholka, który **ma odrabiać pańszczyznę** dla pomnożenia wpływów, a nawet kasy agitacyjnej stronnictwa, przez udzielanie kredytów instytucjom przez nie opanowanym i przeróżnych pozwoleń wywozowych. Ministrowie, przez poszczególne stronnictwa na zasadzie t. zw. klucza partyjnego delegowani za poprzednich rządów do objęcia tek, mieli właśnie nad tem przedewszystkiem czuwać, aby interesa partyj w niczem nie doznały uszczerbku. Dobro państwa było dla nich czemś drugorzędnem. Ostatnim wyrazem takiego właśnie sposobu pojmowania roli i przezna-

czenia rządu był rząd Witosa, któremu też konsekwentnie towarzyszył największy upadek finansów państwa i obniżenie powagi władzy państwowej u góry, a wzrastająca szybko nędza wsi u dołu.

Zmiana na lepsze zaczęła się dopiero z chwilą, gdy rządy objął gabinet wyłoniony z poza Sejmu i bez jego uprzedniego wpływu na dobór ministrów, a pełnomocnictwa, wymuszone koniecznością ratowania państwa za wszelką cenę, w wielkiej mierze uniezależniły rząd p. Grabskiego od grymasów partyj.

Zmuszone cierpieć rząd sobie z zewnątrz narzucony, partje, których błędy ten rząd zaczął **pracowicie i mozolnie naprawiać,** nie zdobyły się na uczciwe stanowisko względem niego, ale zaczęły zaraz pod nim ryć. Niektóre czyniły to i czynią **wprost obłudnie,** bo w pismach swoich (wystarczy tu porównać artykuły „Piasta“) głoszą zasadę państwowości, a równocześnie wbrew tej zasadzie **podkopują powagę rządu,** mimo, że niema najmniejszych widoków, by można było zmienić rząd p. Grabskiego, jeśli już nie lepszy, to przynajmniej na równie dobry. Jeszcze więcej typowym przykładem takiej polityki nieobywatelskiej i nielojalnej, jest wystąpienie w Sejmie p. Głąbińskiego, imieniem N. Demokracji, która w ten sposób (o czem szczegółowo w następnym artykule podaliśmy) chciała zniesławić rząd p. Grabskiego, co na szczęście, dzięki energicznemu sprzeciwowi p. Grabskiego nie udało się.

Każdy widzi, że w takich warunkach, wytworzonych przez partje w Sejmie, wobec nieurodzaju, bezrobocia, przesilnia i klęsk elementarnych, wobec kłopotów na Wschodzie, praca rządu jest **prawie ponad siły.** Nie znajdując w Sejmie należytego oparcia i poparcia, ale owszem bierny opór, rząd p. Grabskiego tylko z **największym wysiłkiem** może podołać sytuacji. Partje, które ten stan rzeczy powodują, biorą na siebie **ciężką odpowiedzialność.** Gdyby bowiem użyczyły rządowi solidarnego i ofiarnego poparcia, **sytuacja mogłaby być opanowaną** i zapobiegłoby się w wielkiej mierze nędzy, jaka bezwątpienia najwięcej dokucza **zubożałemu przez inflację ludowi.**

Z walki z nieżyczliwą biernością partyj sejmowych p. Grabski wyszedł na razie jako zwycięzca. Powaga rządu została podniesiona. Czy jednak niefortunny występ N. Demokracji otworzy partjom oczy i skłoni je do współpracy z rządem, rzecz wielce wątpliwa. Rząd więc w dalszym ciągu ma przed sobą drogę **najeżoną wszelkiego rodzaju trudnościami,** tem przykrzejszemi, że stwarzają je właśnie ci, którzy z obowiązku powinni je usuwać.

Jest to jeszcze jeden dowód więcej, że społeczeństwo **ma obowiązek przyczynić się do rozrostu** szczerze państwowego kierunku politycznego, aby Polskę uwolnić od przewagi dotychczasowych stronnictw i równocześnie **od przekleństwa polityki czysto-partyjnej,** która stwarza największe trudności dla pracy państwowo-twórczej.

W tej też myśli Stronnictwo Katolicko Ludowe rzuciło hasło stworzenia **prawdziwego Polskiego Centrum,** a to aby z jednej strony złagodzić przeciwieństwa, powodujące zaciekłe walki partyjne, a z drugiej strony, wszystkim ludziom uczciwie pojmującym zadanie pracy politycznej, **dać pole pracy.** Hasło to jest na czasie i każdy dzień, każdy niemal występ w Sejmie dowodzi o potrzebie stworzenia Centrum polskiego i dlatego też myśl ta i zamiar spotkają się niezawodnie z poparciem powszechnem.

Społeczeństwo bowiem, żadną miarą nie może pozwolić na to, by w przyszłości istniał w Polsce Sejm niezdolny do stworzenia rządu, posiadającego gwarancje swobodnej pracy dla państwa i niekrępowanego przez partje, obłudnie nazywającemi się państwowemi.

Niedola rządu musi się skończyć, choćby nawet kosztem patentowanych przez partje „zbawców“ Polski!

Maciej P.

Wiadomości polityczne.

Niebezpieczna gra.

Prawica nasza, a w szczególności narodowa demokracja, nigdy za czasów Niepodległości nie grzeszyła wybitniejszym rozumem stanu i poczuciem państwowości. Ostatnio też jaskrawy temu dała dowód przez brutalny atak na Rząd p. Grabskiego w dyskusji nad ekspose prezydenta i ministra spraw zagranicznych, który omal nie wywołał w Polsce przesilenia.

W czasie tej dyskusji poseł Głąbiński wyraził się, że rząd ulega wobec państw i żywiołów obcych. Obrażającego w wysokim stopniu godność Rządu wyrażenia, Rząd nie mógł puścić płazem i zażądał przed ukończeniem dyskusji w silnych słowach stwierdzenia, czy Sejm zarzuty p. Głąbińskiego podziela — czyniąc z tej sprawy, kwestję zaufania. Cały prawie Sejm i wszystkie stronnictwa polskie za wyjątkiem narodowej demokracji i niektórych mniejszości uchwalił wniosek, stwierdzający, że polityka Rzeczypospolitej odpowiada jej godności.

Przykry ten epizod może raz już nauczy naszą skrajną prawicę pewnej wstrzemięźliwości w walce z Rządem i powagą Państwa.

Bardzo znamiennym przy głosowaniu był fakt, że Chrześcijańska Demokracja, która dotąd szła stale w ogonie prawicy, zdobyła się na samodzielność i głosowała za wnioskiem, uchwalającym zadośćuczynienie rządowi wbrew stanowisku Narodowej Demokracji.

STANOWISKO KLUBU STRONNICTWA KATOLICKO LUDOWEGO WOBEC RZĄDU.

Klub poselski S. K. L. wierny swej tradycji przeciwstawiania się wszelkim akcjom wnoszącym w nasze życie polityczne zamęt i niepokój — przez usta posła **Dra Matakiewicza** złożył następujące oświadczenie w sprawie stanowiska Sejmu wobec Rządu pana Grabskiego:

Staliśmy zawsze na stanowisku, że **rząd, by mógł spełnić swe zadanie, musi mieć poparcie znacznej większości stronnictw sejmowych.** Zaufaniu do rządu p. Grabskiego daliśmy dwukrotnie wyraz, raz udzielając mu pełnomocnictw, drugim razem dla ukończenia rozpoczętej naprawy skarbu. Nie zapoznając tego, że nie wszystkie zarządzenia rządu były stanowcze i dobrze obmyślane, a zwłaszcza, że wykonanie ich pozostawia wiele do życzenia, jest nieraz zanadto bezwzględne i w wielu wypadkach podkopuje egzystencję jednostek, jednak gotowi do ofiar dla utrwalenia pokoju i zapewnienia Polsce mocarstwowego stanowiska a narodowi naszemu równorzędności wśród innych wolnych narodów, jesteśmy skłonni rządowi temu udzielać nadal naszego poparcia. Nie chcemy przykładać ręki do

wywołania w obecnej chwili przesilenia rządowego, które mogłoby zachwiać naszą walutą i mocarstwowem stanowiskiem państwa. Wyrażając nadzieję, że konflikt między rządem, a niektóremi stronnictwami zostanie jak najrychlej zażegnany, a tak rząd jak i stronnictwa złożą na ołtarzu Ojczyzny ofiarę ze swych obrażonych ambicji, oświadczamy, że w przekonaniu o tem, iż rząd w polityce zagranicznej kierował się dobrą wolą i troską o pokój, o potęgę i honor Rzeczypospolitej, damy temu wyraz w naszem głosowaniu.

Obywatelskie to stanowisko naszego Stronnictwa uzyskało w Sejmie gorące oklaski i uznanie.

STRONNICTWO KATOLICKO-LUDOWE ROZWIJA DZIAŁALNOŚĆ W POLSCE.

Poseł Ks. Dr. Czuj, prezes S. K. L. odbył w ub. tygodniu w Warszawie konferencje z wybitnymi działaczami z Kieleckiego i Sandomierskiego. Przedmiotem obrad było wszczęcie akcji katolicko-ludowej w tamtych okolicach, by położyć obronną i skuteczną tamę szerzeniu się Wyzwolenia i okoniowców. „Lud Katolicki", jako pismo ludowe, oparte na zdrowych zasadach religijnych i patrjotycznych, znajdzie tam chętnych prenumeratorów i gorliwych czytelników.

Również Zamojszczyzna i południowe powiaty województwa Lubelskiego i Kieleckiego zaczynają powoli przekonywać się o potrzebie naszego kierunku politycznego na wsi.

STARANIA O POŻYCZKĘ ZAGRANICZNĄ BĘDĄ UWIEŃCZONE POMYŚLNYM SKUTKIEM.

W tych dniach wyjedzie do Londynu i Nowego Jorku na zaproszenie przedstawicieli tamtejszych grup kapitalistycznych, delegacja z ramienia min. skarbu, złożona z kilku osób w sprawie uzyskania pożyczki. Delegacja ma ofiarować w imieniu rządu pod zastaw pożyczki pierwszą hipotekę na majątku państwowym. Jak się dowiadujemy, istnieją wszelkie dane, iż powyższe starania zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem.

PRZECIW ZWIJANIU SĄDÓW W MAŁOPOLSCE.

Poseł Dr. Matakiewicz na posiedzeniu Komisji Prawnej interpelował ministra sprawiedliwości, dlaczego wbrew przyrzeczeniom zwija sądy w Małopolsce, redukując sędziów i urzędników sądowych, znosi urzędy ewidencyjne i katastrów gruntowych ze szkodą dla wymiaru sprawiedliwości.

PRZYSIĘGA RADNYCH.

Na posiedzeniu Komisji Administracyjnej obradowano nad ustawą o gminie wiejskiej. Ustalono rotę przysięgi dla radnych: Radni składają do rąk wójta przyrzeczenia według następującej roty: „Przyrzekam zgodnie z ustawami, sumiennie i gorliwie spełniać obowiązki, związane z piastowanym mandatem i kierować się przytem dobrem Rzeczypospolitej Polskiej i interesem gromady".

W SPRAWIE POZWOLEŃ NA BROŃ.

Mnożące się w ostatnich czasach wypadki napadów bandyckich — w których często bierze udział miejscowa ludność, uzbrojona w nielegalnie posiadaną broń, przeważnie typu wojskowego, skłoniły Ministerstwo Spraw Wewnętrznych do wydania okólnika zwracającego ponownie uwagę władz administracyjnych na konieczność zapobieżenia nieprawnemu posiadaniu przez ludność broni palnej.

Pragnąc jednak, aby poszczególne lojalne względem państwa i społeczeństwa jednostki nie były pozbawione możności obrony życia i mienia przez bezpodstawne odmawianie im wydania pozwolenia na broń dla obrony osobistej — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w okólniku swym wspomniało, że rozpatrywanie podań o pozwolenie na broń dla obrony osobistej, kwestja potrzeby obrony bezpieczeństwa własnego, winna być zawsze brana pod uwagę i że nie należy z reguły odmawiać wydania pozwolenia na broń, o ile potrzeba posiadania broni zostanie pod tym względem stwierdzona, a szczegółowo przeprowadzone dochodzenia ustalą, że petent daje zupełną rękojmię nieużywania broni w celach nielegalnych.

Ze świata.

ANGLJA.

Klęska socjalistów przy wyborach.

W końcu bieżącego miesiąca odbyły się w Anglji wybory do Izby gmin. Socjaliści angielscy, czyli t. zw. partja pracy oraz liberali ponieśli zupełną klęskę. Rządy Macdonalda przestraszyły Anglików i tej obawie o przyszłość Anglji wyborcy dali swój wyraz.

Skład nowej Izby gmin będzie się przedstawiał następująco: Konserwatyści **415 posłów** (w poprzednim parlamencie 259), liberali **44 posłów** (158), Partja pracy **152** (192) **i 4** niezawisłych, wobec czego konserwatyści zyskali **156** głosów, liberali stracili **113,** Partja pracy straciła **41,** niezawiśli **3,** a komuniści zyskali **1** mandat.

Wobec wyniku wyborów rząd Macdonalda ustąpi, a zajmie jego miejsce Baldwin, przywódca konserwatystów.

Konserwatyści w przeciwieństwie jednak do naszej prawicy nawet w stosunku do rządu socjalistycznego, zachowywali się lojalnie, a walka prowadzona z Rządem Macdonalda była kulturalną i nie narażała powagi państwa na szwank.

FRANCJA.

Rząd francuski uznaje bolszewików.

Rząd francuski ogłosił w tych dniach uznanie rządu sowieckiego w Rosji, a tem samem nawiąże z bolszewikami normalne stosunki.

Czy p. Herriot upadnie?

W związku z wynikami wyborów w Anglji stanowisko rządu francuskiego jest zachwiane. Do osłabienia jego przyczynia się również zapowiedziana redukcja urzędników.

RZĄD POLSKI ZAMÓWIŁ ŁODZIE PODWODNE.

Donoszą nam z Cherburga, że polski minister spraw wojskowych, gen. Sikorski w czasie swego ostatniego pobytu w tym porcie (francuskim) zamówił dla rządu polskiego cały szereg łodzi podwodnych. Łodzie te należą do nowego typu francuskiego „Requil", który znajduje się obecnie w budowie. Admiralicja francuska uważa ten typ łodzi podwodnych za najodpowiedniejszy do obrony wybrzeży.

WATYKAN.

Rokowania z Polską o konkordat.

Otrzymaliśmy następującą korespondencję z Rzymu o rokowaniach w Watykanie o konkordat. Naj-

trudniejszemi sprawami są: kwestja rozwodowa i sprawa własności rolnych duchowieństwa. Watykan przy rokowaniach konkordatowych wogóle stara się, aby ustawodawstwo cywilne wprowadzało utrudnienie rozwodu celem wzmocnienia instytucji małżeńskiej.

Rokowania jednakże toczą się w dobrej atmosferze i do konfliktu w rokowaniach dotąd nie dochodziło.

Książę Biskup Sapieha w Rzymie.

Ojciec święty przyjął w dniu 30 ub. m. na posłuchaniu Ks. Biskupa krakowskiego Sapiehę.

BRAZYLJA.

Polski stan posiadania w Paranie.

Według ostatnich danych statystycznych, polski stan posiadania w brazylijskim stanie Parana, przewyższa bogactwo wszelkich innych narodowości tam osiedlonych. I tak: Niemcy posiadają w Paranie 44 gospodarstwa rolne. Austrjacy 1.501, Rosjanie 2.115, Ukraińcy 1.451, Włosi 1.381, **Polacy** zaś 2.273 gospodarstwa na przestrzeni 73.000 hektarów.

W sprawie ruchu współdzielczego na wsi.

Spółki oszczędności i pożyczek systemu Raiffeisena, obecnie słusznie nazywane od swego założyciela **Kasami Stefczyka**, po ciężkiem przesileniu, jakie przeszły z powodu dewaluacji marki polskiej, budzą się znowu do życia i rozpoczynają swoją korzystną i owocną działalność.

Aby odbudować swoje fundusze i dostosować się do obecnych warunków finansowych ustanawiają **udziały członków na 10 zł., a wpisowe na 1 zł.**, które członkowie wpłacają, rozumiejąc, że tylko w ten sposób przy stałej już walucie można dojść do pozyskania kapitału obrotowego, a wspólną pracą dopomagać sobie wzajemnie i poprawić swój byt materjalny. Gdzie jednak ludność jest uboższa i nie może wpłacić odrazu udziału w kwocie 10 zł., tam Spółki rozkładają spłatę udziału na dwie raty.

Oszczędność również zaczyna się budzić u ludności, czego dowodem, że wiele Spółek oszczędności i pożyczek już dziś może pochwalić się dość poważnemi kwotami, jakie powstały z drobnych oszczędności.

Kraj. Patronat Spółdzielni rolniczych, dawniej Biuro Patronatu Spółek oszczędności i pożyczek i Krajowa Centralna Kasa Spółek rolniczych, przejęte duchem i ideą nieodżałowanej pamięci Dr. Stefczyka, dokładają wszelkich starań, aby radą, pomocą i kredytem dopomagać Spółkom oszczędności i pożyczek do ich dźwignięcia się z chwilowego zastoju i uczynić je zdolnemi do spełnienia zadań i niesienia pomocy kredytowej ludności, a tem samem uwolnienia tej ludności od lichwy, która już obecnie zaczyna zataczać swoje zgubne kręgi.

Kraj. Patronat Spółdzielni rolniczych nie ogranicza jednak swej działalności li tylko na Spółki oszczędności i pożyczek, ale pomaga zakładać także Spółdzielnie mleczarskie, które przynoszą ludności znaczne korzyści z nabiału, dalej Spółdzielnie wikliniarsko-koszykarskie i drobnego przemysłu domowego. Ludność widząc, że przez łączenie się do wspólnej pracy uzyskuje korzyści, jakich przedtem nie miała, zakłada u siebie różne Spółdzielnie rolnicze, poddając je pod opiekę Kraj. Patronatu, który, jak dawniej, tak i obecnie, udziela wszelkiej pomocy fachowej, stara się o dostarczenie na kredyt Spółdzielniom wszelkich potrzebnych maszyn i narzędzi i o jak najkorzystniejszy zbyt ich wyrobów. Centralna Kasa zaś zasila Spółdzielnie w miarę swych funduszów tanim a dogodnym kredytem, który wzmacnia ich kapitał obrotowy i pozwala na prawidłowy i należyty rozwój.

We wszelkich sprawach, dotyczących odbudowy dawniejszych i organizowania nowych Spółdzielni w obrębie Województw: Lwowskiego, Tarnopolskiego i Stanisławowskiego należy zwracać się do Kraj. Patronatu Spółdzielni rolniczych **we Lwowie, ul. Mickiewicza l. 3**, z Województwa Krakowskiego i powiatów: Będzin, Miechów, Olkusz, Pińczów, Stopnica do Ekspozytury Kraj. Patronatu **w Krakowie, Rynek główny l. 6.**

Co pisze lud.

Poręba Radlna, pow. Tarnów.

ZIEMIA TARNOWSKA KU ZJEDNOCZENIU RUCHU LUDOWEGO POD SZTANDAREM S. K. L.

Dnia 19 października odbył się u nas wiec, na który przybyli posłowie Dr Matakiewicz i Ks. Dr Czuj.

Po zagajeniu przez Ks. Kanonika Lesiaka objął przewodnictwo p. Józef Wzorek, sekretarzował p. Jan Wicher.

W pięknych, serdecznych, a pełnych treści przemówieniach przedstawili nasi posłowie położenie wewnętrzne i zewnętrzne Państwa, omówili usiłowania sanacyjne i oszczędnościowe Rządu p. Grabskiego i wszystkie ważniejsze ustawy.

Obydwa przemówienia nacechowane były ukochaniem idei ludowej i troską o kierunek ruchu ludowego, który dziś jest jeszcze rozbity, a który powinien się skupić pod sztandarem katolickim ku obronie wspólnych interesów klasowych, religijnych, państwowych i społecznych.

Nie było też żadnego zgrzytu, żadnych ataków na przeciwników, ale spokojna i sprawiedliwa ocena wypadków i ludzi.

Zebrani słuchali z zapartym oddechem i dali wyraz swemu uznaniu dla pracy naszych posłów przez usta p. Szymczyka i przewodniczącego zebrania p. Wzorka — i uchwaleniem pełnego wotum zaufania dla posłów S. K. L., oraz szeregu rezolucyj.

W. J.

Tuszów Narodowy, pow. Mielec,

RZETELNA WIEŚ ZA S. K. L.

W dniu 19 października przybył do naszej wsi poseł Br. Greis. Po sumie odbył się wiec parafjalny, na który zebrała się cała niemal parafja. Wybrano jednogłośnie przewodniczącym Ks. Prob. Jana Drożdża, jego zastępcą Franciszka Mrozika, nacz. gminy, a sekretarzem zaś Andrzeja Krupę. Zebrani obywatele z zainteresowaniem wysłuchali sprawozdania poselskiego i jednogłośnie uchwalili p. posłowi wotum zaufania. Poseł wyjaśnił rozmaite sprawy, dotyczące dzisiejszych ciężkich czasów. Lud tutejszy bowiem zrozumiał, że nie należy iść za krzykaczami, którzy wiele obiecywali, a nic nie dotrzymali, ale należy słuchać tych, których hasłem: Bóg i Ojczyzna i uczciwa praca. A można śmiało powiedzieć, że temu hasłu wierni są dzisiaj tylko posłowie katolicko-ludowi. Tak więc powoli prawda zwycięża i, da Bóg, że może cała parafja i powiat stanie twardo pod sztandarem S. K. L.

A. K.

Pawłów, pow. Dąbrowa.

WIEŚ POLSKA OBSTAJE DZIELNIE PRZY SZTANDARZE S. K. L.

Cześć i pokłon wolnej Polsce i Stronnictwu Katolicko-Ludowemu, które najlepiej dziś broni interesów ludu polskiego! — Chcę Wam donieść, że na wiosnę przybył do nas jakiś agitator z „Piasta“, a drugi z „Wyzwolenia“ i chcieli tu zakładać jakieś swoje koła ludowe. My się zaś wszyscy nie chcieli na to zgodzić, mówiąc, że już mamy swoje Koło Katolicko-Ludowe i innych nie potrzebujemy. Wtedy wysłannicy ci zaczęli wygadywać, że należymy do takiego stronnictwa, które pierwszego Prezydenta Narutowicza zamordowało, ale my się zaraz sprzeciwili temu i do wiecu, ani do zakładania jakichś bezbożnych kół my nie dopuścili. Stoimy wytrwale przy Stronnictwie naszem, bo ono polskie i katolickie, bo dba o ludzi uczciwych, a karze rabusiów i chce zaprowadzić wszędzie ład i porządek.

Stanisław Wójcik, sekretarz Koła kat.-lud.

Rożnów, pow. Nowy Sącz.

W OŚWIACIE I ORGANIZACJI PRZYSZŁOŚĆ WSI POLSKIEJ.

Choć tu głodno i chłodno — z braku odzieży — a do świata daleko, jednak dzięki ruchliwości i niezmordowanej pracy, oraz niezłomnej wiary w lepszą przyszłość jednostek, które Bóg wyniósł na wyżyny społeczne, ostatnie miesiące chlubnie zapisały się w dziejach tej zapadłej górskiej włoszczyzny.

Dnia 17 sierpnia b. r. odbył się tu festyn ludowy, połączony z wielką loterją fantową, który przyniósł czysty dochód 830 zł. na naprawę zniszczonych wiekiem organów w kościele parafjalnym tutejszym. Protektorat objęły: JWP. Joanna hr. Stadnicka i JWP. generałowa Romanowa Żabina, które wraz z komitetem pracowały parę tygodni nad przygotowaniem festynu. Ruszyła do pracy cała parafja, a zwłaszcza Stowarzyszenie młodzieży męskiej od trzech lat tu istniejące. Festyn udał się wspaniale, spokojnie, naród się ubawił, wygrał moc fantów (750) i organy zostaną naprawione.

W dniu 18 października odbyła się tu konferencja rejonowa nauczycielstwa ze wsi okolicznych pod przewodnictwem W. P. Inspektora Bema, gorliwego protektora oświaty w tej części sądeczczyzny. Budują się o własnych siłach i kosztach ludności szkoły w Roztoce, w Rożnowie i wsiach okolicznych. Roztoka otrzymała zasiłek 1000 zł. na wykończenie budowy. Podnieść należy pełną poświęcenia pracę wójta z Roztoki, Jana Wolaka.

W dniu 25 października odbył się w Rożnowie jednodniowy kurs organizacyjny Stowarzyszeń młodzieży dla pięciu parafji. Przybyło nań 43 młodzieńców. Wykłady miał Ks. Sekretarz Jeneralny Al. Rogóż z Tarnowa. Gościnnie przyjął młodzież Ks. Patron Fr. Habas z Rożnowa, który na ruinach zamku Zawiszy Czarnego wygłosił wykład o dziejach Rożnowa, z którego pochodziła matka wielkiego hetmana, zwycięscy z pod Obertyna, Jana Tarnowskiego. Szereg obrazów świetlnych przedstawił przy pomocy swego skioptikonu Ks. J. Piś z Tropia przy pomocy p. Fr. Czajki, kierownika szkoły w Rożnowie. Podniesiona na duchu i pełna zapału młodzież w licznych przemówieniach ognistych dała wyraz swym uczuciom wdzięczności i ochoty do pracy. Gromkie okrzyki: Niech żyje! — były serdeczną zapłatą dla Ks. Sekretarza Jeneralnego za trud podjęty w przybyciu w ten zakątek, a zarazem były dokumentem, że młodzież tutejsza chce lepszej doli dla swej Ojczyzny, chce żyć górno i szlachetnie.

Z innych nowości podnieść należy, że projektowana w Rożnowie elektrownia na razie jeszcze się nie buduje, podobno dla braku kapitałów.

Dzieci chodzą do szkół dość licznie, a nawet chór szkolny wystąpi kilkakrotnie ze śpiewem w kościele wdzięcznymi głosy, zachwycając nabożnych słuchaczy i ze sfer inteligencji. Ot budzi się do życia i rwie młody Rożnów na wyżyny, sposobiąc się do pracy zbożnej, choć dół tkwi upornie w jarzmie ciemnoty, z której tylko z trudem się nieznacznie otrząsa. To też cześć i uznanie pionierom oświaty, którzy mimo, iż gonią niemal ostatnim wysiłkiem, orzą niezmordowanie to skalne Podbeskidzie, starając się umoralnić i wychować dobrych i światłych obywateli Ojczyźnie, a zacnych synów Kościołowi katolickiemu.

Wojciech Raźny.

Miejsce Piastowe.

X. ARCYB. TWARDOWSKI WŚRÓD SIERÓT.

Dzień 29 września b. r. zapisał się głęboko w dziejach Zgromadzenia św. Michała Arch. w Miejscu Piastowem. W tym dniu bowiem J. E. X. Arcyb. Dr. B. Twardowski udzielił święceń kapłańskich dwom djakonom Zgromadzenia: ks Andreasikowi i ks. Kotowi. Cała miejscowość przybrała odświętny wygląd. W kościele, przy którym ks. Bron. Markiewicz rozpoczął swą pracę wychowawczą, ks. A. Sobczak, Generał Zgromadzenia, a zarazem proboszcz parfji, serdecznem przemówieniem powitał J. E., dziękując za nadzwyczajną życzliwość i opiekę, jaką otacza Zgromadzenie. W ceremonjach święceń kapłańskich zauważyć było można Rektora seminarjum Ks. Dr F. Lisowskiego, Ks. Dr M. Tarnawskiego, Ks. Dr K. Waisa, profesorów uniwersytetu, Ks. kan. Sosa, Ks. Stankiewicza i w., nadto liczną rzeszą dawnych wychowanków i przyjaciół Zakładu. Nieobecni nadesłali na ręce Generała Zgromadzenia telegraficznie swe gratulacje. Lud uznając społeczną i wychowawczą działalność Zrgomadzenia, zebrał się w kilkutysięcznym tłumie.

Z okazji święceń kapłańskich i uroczystości Patrona kazanie wygłosił Ks. A. Dunajecki, prob. z Brzezin. Popołudniu, wśród szpaleru wychowanków, przy dźwiękach wyborowej orkiestry zakładowej wprowadzono Najdostojniejszego Gościa do Zakładu i w sali teatralnej magister nowicjatu Ks. W. Janowicz powitał go serdeczną przemową. Po udzieleniu błogosławieństwa w kaplicy zakładowej udał się Ks. Arcybiskup na plac ćwiczeń, gdzie młodzież zakładowa przy udziale orkiestry popisywała się ćwiczeniami gimnastycznemi. Wieczorem ku czci gości urządzili wychowankowie muzykalno-wokalny popis. Dnia 30 września J. E. Ks. Arcybiskup zwiedził warsztaty i całe wewnętrzne urządzenie Zakładu, podziwiając pracę wychowawczą, prowadzoną tak wszechstronnie, z uwzględnieniem wszelkich wymagań najnowszych systemów wychowawczych i postępu czasu. Około 300 opuszczonych sierot korzysta z dobrodziejstw Zakładu, kształcąc się nie tylko umysłowo, lecz także praktycznie, ucząc się różnych rzemiosł, jak drukarstwa, stolarstwa, ślusarstwa, introligatorstwa, młynarstwa, krawiectwa, szewstwa i t. p. J. E. Ks. Arcyb. Dr B. Twardowski równie jak ś. p. Arcybiskup Bilczewski ocenia w całej pełni pracę i bezinteresowne poświęcenie się tych, którzy oddali się pracy nad zupełnie ubogiemi i opuszczonemi dziećmi. — W innym zaś Zakładzie tego Zgromadzenia w Pawlikowicach odbyła się druga, również podniosła uroczystość składania ślubów zakonnych, które złożyło 7 nowicjuszów, powięk-

szając tą liczbą grono wychowawców i spadkobierców wzniosłej idei ś. p. ks. Markiewicza. Dziękowało za to Bogu 150 wychowanków Pawlikowieckich.

H. Borkowski.

Kowałówka. pow. Buczacz.

WIZYTACJA KANONICZNA.

Do naszej strażnicy kresowej zawitał w dniu 29 sierpnia Najprzewielebniejszy ks. Arcybiskup Bolesław Twardowski ze Lwowa.

Przyjęliśmy go z wielką wspaniałością, na jaką naszą ubogą miejscowość stać było. Te bowiem kwiaty, wieńce, bukiety i chorągwie liczne, dowodziły, jak dalece jesteśmy do arcypasterza przywiązani. Za okazane podczas wizytacji serce składamy Mu gorące „Bóg zapłać".

Powoli otrząsamy się tu z biedy. Dzięki energji ks. prob. Jana Kielura odnowiliśmy już dach na kościele i zniszczone budynki parafjalne. Przyjdzie też powoli kolej na nowe organy dla kościoła, dom ludowy, bibljotekę i t. d. Dla chcącego bowiem nie ma nic trudnego.

Redakcji „Ludu Katolickiego" w jej trudach i ofiarnej pracy dla ludu i Stronnictwu Katolicko-Ludowemu przesyłamy „Szczęść Boże". **J. D.**

Nowy Sącz.

KURS INSTRUKCYJNY STOWARZYSZEŃ MŁODZIEŻY.

Dnia 28 i 29 września odbył się tu dwudniowy kurs dla delegatów Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej z powiatów: Nowy Sącz, Limanowa i Grybów.

Po uroczystem nabożeństwie w kościele parafialnym odbyły się narady w szkole przemysłowej. Zjazd witali: sekretarz gen. ks. Rogoż, gospodarz lokalu dyrektor szkoły przemysłowej p. Fr. Stabrawa i sekretarz okr. p. Jeż.

Referaty na kursie wygłosili: ks Rogoż, prof. Wzorek, dyr. Tarsiński i sekr. Jeż. Zjazd zakończyły bardzo udatne popisy druhów. W kursie wzięło udział 51 delegatów i 45 uczniów szkoły przemysłowej.

Imieniem Zarządu okręgowego Związku poczuwam się do obowiązku złożenia podziękowania wszystkim delegatom za liczne przybycie, O. O. Jezuitom w Nowym Sączu za bezinteresowne udzielenie sal wykładowych i noclegi, prelegentom: ks. A. Rogożowi, Wzorkowi, Tarsińskiemu za referaty wygłoszone, zaś pp. Dulowskiemu, radcy Górskiemu, Jeruli, Wł. Bosbackiemu, Syrujemu — za łaskawe zaszczycenie kursu swą obecnością i okazaną pomoc. Praca ta zbożna z pewnością wyda stokrotne owoce na zaniedbanej wsi polskiej!

O poparcie w naszych usiłowaniach całe społeczeństwo sądeckie prosimy. **Zdzisław Jeż,** sekr. okręg.

Kamienica. pow. Limanowa.

WIEC MŁODZIEŻY.

W celu zainteresowania ludności organizacją Młodzieży urządziło nasze Stowarzyszenie wielki wiec oświatowy w dniu 5 ub. m.

Do licznie zebranych tłumów parafjan serdecznie przemówili: p. Zdzisław Jeż, sekretarz okręgowy z Nowego Sącza i ks. prob. Jan Rosiek, którzy w jasnych wywodach wskazywali na znaczenie i posłannictwo Stowarzyszeń Młodzieży.

Młodzież i słuchacze starsi byli podniosłym nastrojem zachwycenia Stowarzyszenie nasze zyskało szereg nowych członków i wielu przyjaciół.

Wiec zakończono uchwaleniem szeregu rezolucji, jak wyrażeniem hołdu ks. biskupowi Wałędze za jego ojcowską miłość wobec Stowarzyszeń, następnie domaganiem się ograniczenia zużycia alkoholu i walki z pijaństwem.

Serdeczna atmosfera wiecowa udzieliła się następnie ściślejszemu zebraniu wewnętrznemu młodzieży. Przyrzekliśmy na niem wszyscy nie próżnować, a — da Bóg — obietnicy naszej dotrzymamy. Druh **Marcin Wąchała.**

Powiedzmy sobie prawdę.

(Korespondencja z Ziemi Zamojskiej).

Od jednego z wybitnych znawców południowo-wschodniej części Kongresówki otrzymaliśmy parę serdecznych uwag, wskazujących jeszcze raz dobitnie na skutki braku w Kongresówce poważnego kierunku społeczno-politycznego i niebezpieczeństwa dla kultury narodowej stąd płynące.

Głos naszego korespondenta jest dowodem głębokiej potrzeby rozwoju S. K. L. na całą Polskę.

Nieraz zadawano sobie pytanie, od czego zawisłym jest dobrobyt i kultura danego narodu; czy od bogactw naturalnych kraju przezeń zajmowanego, czy też od jego oświaty, pracy i wytrwałoci w walce z przeciwnościami. By znaleźć należytą odpowiedź, wystarczy choć pobieżnie rozglądnąć się po świecie. Do krajów pogrążonych w najskrajniejszem barbarzyństwie zaliczają się te, które mają najwięcej skarbów i dóbr przyrodzonych, łatwo dostępnych, w postaci zwierzyny, owoców urodzajnej gleby. t. j. zbóż i wszelkich innych roślin jadalnych, czy też jakikolwiek pożytek w życiu codziennem człowiekowi przynoszących. Taka np. Etiopja, położona w południowej części świata, w Afryce, bogactwem swojem w postaci płodów ziemi chyba tylko ów raj przypomina, a jednak kultura jej mieszkańców niewiele się różni od najdzikszych plemion.

Po co aż w Afryce, czy innych krajach szukać przykładów. Popatrzmy na Galicję wschodnią i Podole. Wszakże tam najlepiej się udaje pszenica, a jednak lud żyje tam w ubóstwie, pozbawiony najprymitwniejszych środków życia kulturalnego. Galicja zaś środkowa i zachodnia o wiele gorszą ma glebę, a jednak mieszkańcy jej o całe niebo kulturalniejsze życie prowadzą. Z pośród krajów zagranicznych również, między innymi, Japonja za wzór posłużyć może, że postęp, oświata i zapobiegliwość ludzi wśród skalistych nawet gór zdoła tworzyć wprost cuda.

Naogół wziąwszy, Polska cała mogłaby uchodzić za kraj mlekiem i miodem płynący; tyle u nas lasów, zboża i bogactw mineralnych. a tymczasem bieda nas gnębi, w budżecie finansowym nie możemy powiązać końca z końcem i całe gromady ludu wiejskiego ciągną za zarobkiem do obcych krajów, stokroć nieraz gorzej przez przyrodę upośledzonych. Czegóż to jest wynikiem, jak nie niedołęstwa, ciemnoty, braku solidarności i zaciekłych walk partyjnych. Siły i energję marnujemy w bezowocnej walce ze sobą, a wróg z nas ciągnie korzyści i w niewolników swoich zamienia.

Do najbardziej zacofanych i pod względem umysłowym niezbudzonych jeszcze stron Polski zalicza się cała wschodnia część byłej Kongresówki, a więc i Ziemia Zamojska. Grunta w zamojszczyźnie zaliczają się do pierwszej klasy. Cebula udaje się znakomicie. Nic więc dziwnego, że żydom się tu znakomicie powodzi. Ludność zaś polska, wyzwolona z pod knuta moskiewskiego, poszła na służbę do narodu Izraela, który się tu stał liczniejszy, niż ziarna piasku w morzu, niż gwiazdy na niebie.

Ani chłop, ani pan, choćby się nawet Zamojskim nazywał, nic tu bez żyda nie poradzi. Mimo, że okolica obfituje w lasy, nikt w ordynacji Zamojskich drzewa nie kupi, tylko żydzi, którzy pobudowali tartaki i robią znakomite interesa. Handel spoczywa w rękach żydowskich wyłącznie. Sklepik chrześcijański, choćby najmniejszy, jest w miasteczkach tutejszych większą osobliwością, niż kwiat paproci. Kultura na wsi tkwi jeszcze w stanie zupełnie pierwotnym. Karczma i żydowski szynk są centrami, które skupiają ludność. Pogrzeb, ślub, jarmark, odpust i t. d. — to okazje bogacenia się żydów z jednej strony, a pijackich orgji, przekleństw najohydniejszych, bijatyk i najordynarniejszych awantur wśród wiejskiego ludu z drugiej strony. Nic więc dziwnego, że wśród takich tylko zainteresować chłopa o jakichś idealniejszych dążnościach na wsi ani słychu. Oświata, uświadomienie polityczne i społeczno-obywatelskie, to dopiero chyba muzyka dalekiej przyszłości. Ponieważ jednak świat w zawrotnem tempie pędzi naprzód i życie nie czeka, więc miarodajne sfery w Polsce poważnie zastanowić się powinny nad sposobami ucywilizowania tych i innych jeszcze wschodnich stron państwa. Ale o tem w następnym liście.

Lorens.

Pielgrzymka polska do Rzymu w r. jubileuszowym 1925.

Bardzo wiele osób, zgłaszając swój udział w pielgrzymce jubileuszowej, prosi o szczegółowe informacje lub odpowiedź na stawiane pytania. Komitet wykonawczy, nie będąc w stanie każdemu z osobna odpisywać, będzie informował uczestników pielgrzymki przez dzienniki.

1) Pielgrzymka wyjedzie z Polski 27 kwietnia 1925, w Rzymie będzie bawić od 2 do 12 maja, powrót do kraju nastąpi około 17-go maja 1925 r.

2) O paszport będzie się czas starać w lutym i marcu roku przyszłego. Każdy będzie musiał osobiście wyrobić sobie paszport w swojem starostwie i zapłaci jego koszta — wizy paszportów załatwi i opłaci Komitet.

Po zamknięciu listy zgłoszeń poczyni Komitet starania u Władz o ulgi paszportowe, które niebawem poda do wiadomości uczestników.

3) Również każdy funkcjonarjusz państwowy sam musi prosić o urlop swą Władzę przełożoną. Komitet zaś wniesie prośby do Władz centralnych, by na udzielanie urlopów na pielgrzymkę zezwoliły.

4) Gdzie i w jakiej wysokości składać pieniądze, będzie podane przez dzienniki w listopadzie. Ostateczny termin do uiszczania wpłaty będzie do końca stycznia 1925. Ceny poprzednio podano nie będą podwyższone, w cenach tych objęta jest podróż koleją tam i z powrotem, całe utrzymanie, wizy paszportów, wstępy na wystawę misyjną, do muzeów i dorożki do miejsc dalszych.

Dojazd z domu do stacji, na której się wsiada do pociągu pielgrzymkowego, odbywa się na własny koszt.

Czy będzie można wracać osobno i korzystać z ulg, wyjaśni się później.

5) Wszystkie klasy jadą w wagonach osobowych, każdy uczestnik będzie miał miejsce do siedzenia zapewnione. Osobnych wozów sypialnych nie będzie.

6) W Rzymie będą pielgrzymi rozmieszczeni według klas w kilku punktach, z zapewnieniem przyzwoitego noclegu i utrzymania — a dla zwiedzania miasta podzieleni na grupy z osobnymi przewodnikami. Gdy trzeba będzie reprezentować całą pielgrzymkę, np. na audjencji, w czasie nabożeństw i t. p. występować będą wszyscy wspólnie.

7) W pielgrzymce mogą brać udział nietylko księża, ale i świeccy obojga płci.

8) Po uiszczeniu pieniędzy, każdy uczestnik otrzyma legitymację, opatrzoną pieczęcią Komitetu, która mu ułatwi uzyskanie paszportu, a nadto drukowany przewodnik, w którym znajdzie informacje o zaopatrzeniu się na podróż, o stroju na audjencję u Ojca św., szczegółowy rozkład jazdy i program pielgrzymki.

W miarę potrzeby dalsze informacje będzie Komitet podawał do wiadomości częściowo przez Komitety diecezjalno, częściowo przez dzienniki.

Ks. Dr. Wojciech Tomaka,
Przewodniczący Komitetu Wykonawczego.

KRONIKA.

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ LISTOPADA:

9. Niedziela. Teodora, Ursyna.
10. Poniedziałek. Andrzeja.
11. Wtorek. Marcina, Walentego.
12. Środa. Pięciu Braci męczenników.
13. Czwartek. Stanisława Kostki.
14. Piątek. Jozafata, Serafina.
15. Sobota. Gertrudy, Leopolda.
16. Niedziela. Edmunda, Rufina.

NASZ KALENDARZ NA ROK 1925. Administracja naszego pisma otrzymała na skład większą ilość egzemplarzy „Kalendarza Polskiego“ na rok 1925, wydanego przez Bibljotekę Religijną we Lwowie. Kalendarz przedstawia się bardzo okazale. Bogato ilustrowany zawiera obszerną treść, a w szczególności liczne przepowiednie pogody, poradnik gospodarczy na cały rok, niezwykle interesującą część literacką i dział zdrowotny, gospodarczy, rzeczy ciekawe, kącik humorystyczny oraz dział informacyjny i adresowy. Cena za 1 egzemplarz 1 złoty. Na przesyłkę pocztową należy przesłać do Administracji 20 groszy na 1 egzemplarz. Przy zamówieniu 12 kalendarzy — 1 egzemplarz darmo — i nie płaci się należytości przesyłkowej.

PIERWSZY ŚNIEG. Wierzchołki Karpat wschodnich pokryły się śniegiem.

† ROMAN ANDRUSIKIEWICZ. W tych dniach zmarł we Lwowie w 61 roku ś. p. Roman Andrusikiewicz, poeta ludowy, piszący pod pseudonimem Jacek Obrochta. Był on wnukiem wielkiego patrjoty, męczennika sprawy narodowej i tyle zasłużonego w powstaniu chochołowskim nauczyciela i organisty w Chochołowie Jana Kantego Andrusikiewicza.

BISKUPI-POLACY W AMERYCE. Podług wiadomości z Rzymu, został mianowany biskupem (trzeci Polak) Ks. Dr. Wróblewski.

DWA I PÓŁ MILJONA ZŁOTYCH NA BUDOWLE. Rząd przekazał dwa i pół miljona złotych Bankowi Gospodarstwa Krajowego na udzielania pożyczek dla wykańczających się lub zabezpieczających od ruiny budowli.

SREBRNE DWU-ZŁOTÓWKI. Dnia 1 listopada b. r. ukażą się w obiegu monety srebrne. Będą to dwu-złotówki, bite w królewskiej mennicy w Anglji, których pierwszy transport nadszedł już do Warszawy i został przyjęty przez mennicę państwową. Na razie będzie puszczonych w obieg 800 tysięcy sztuk monet 2-złotowych. Ilość ta następnie będzie zwiększona w miarę dochodzenia dalszych transportów z Anglij, Ameryki i Francji, gdzie bite są polskie

monety srebrne. 2-złotówki srebrne przedstawiają się bardzo korzystnie i bite są z wyższego stopu srebra niż monety srebrne w innych krajach.

KONIEC MARKI. Według ostatniego stanu rachunków P. K. K. P. w likwidacji z dnia 20 b. m. pozostaje dotąd niewycofanych 7578 mljardów marek polskich, co przedstawia wartość 4.2 miljonów złotych. Wymiana zatem marek polskich na złote zbliża się ku końcowi, bez jakichkolwiek trudności.

O NIEPORZĄDKI POCZTOWE na poczcie w Tarnowie interpelowal w swoim czasie pos. Matakiewicz, ministra przemysłu i handlu. Utworzył się tam bowiem zator paczek amerykańskich. Obecnie jednak, jak stwierdza odpowiedź p. min. Kiedronia, nieporządki te zostały już usunięte.

MILJARDOWY BANK ANGIELSKI W POLSCE. W finansowych sferach Warszawie utrzymuje się pogłoska, iż w niedługim czasie powstać ma w Warszawie filja jednego z najzasobniejszych banków angielskich, jako samodzielny bank w Polsce. Bank opierać się ma o sfery producentów drzewnych i ma służyć rozwojowi eksportu drzewa z Polski.

KOSZTOWNOŚCI CARSKIE sprzedane zostaną w drodze licytacji. Rząd sowietów skonfiskował je i oddał w zastaw Polsce. Rząd polski wysłał je do Holandji i tam mają być sprzedane w drodze licytacji. Cztery piąte kosztowności stanowią djamenty nadzwyczajnej wielkości. Do tej licytacji zgłaszają się zbieracze kosztowności całego świata.

BRAKU ZBOŻA NIE BĘDZIE. Główny Urząd Statystyczny otrzymał telegraficznie od Międzynarodowego Instytutu Rolnictwa w Rzymie ostatnie dane, świadczące iż pomimo nieurodzaju w Europie i Kanadzie rynek wszechświatowy będzie rozporządzał dzięki zapasom z urodzajnego roku poprzedniego ilością prawie taką, jak w roku 1922/23 i większą niż w r. 1921/22 oraz niż to było faktycznie wywiezione z krajów eksportujących w każdym z lat poprzednich. Dowodzi to, iż braku zboża w bieżącym roku spodziewać się nie należy, a w następstwie tego oczekiwac trzeba stabilizacji wszechświatowych cen zboża, czego oznaki już obecnie daje się zauważyć.

NOWY MOST NA SOLE. W dniu 26 ub. m. odbyła się uroczystość poświęcenia nowego mostu na Sole, długości około 150 metrów. Most zaczęto budować jeszcze w roku 1912, budowa jednak została wstrzymana z powodu wojny i rozpoczęta na nowo dopiero w r. 1920. Dokończenia budowy powierzono twórcy projektu budowy inż. Machniewiczowi.

Poświęcenia dokonał przy licznym udziale dostojników państwowych i samorządowych ks. prał. Szałasny.

NOWY SYNDYK KLASZTORU OO. REFORMATÓW. W Brzezinach pod Łodzią klasztor OO. Reformatów obchodził dnia 19 października doniosłą w Jego historji uroczystość. Przed 3 laty klasztor ten w stanie prawie zupełnej ruiny oddany z powrotem OO. Reformatom dzięki ofiarności mieszkańców miasta i okolicznych wsi w znacznej części został już odbudowany, lecz największą w Jego odbudowie wykazał ofiarność znany powszechnie i szanowany działacz społeczny p. Władysław Pobóg **Goszczyński,** budowniczy i właściciel majątku „Marynin" pod Brzezinkami. W uznaniu też Jego zasług, położonych w odbudowie klasztoru, został zamianowany przez Najprzewieleb. O. Prowincjała Benjamina Ryzińskiego, syndykiem klasztoru w Brzezinach.

Wręczenie nominacji odbyło się w ubiegłą niedzielę podczas sumy w kościele OO. Reformatów w Brzezinach przy udziale reprezentacji wszystkich miejscowych władz i korporacji społecznych.

OBJAZD KSIĘDZA SZWEDZKIEGO PO SZWECJI. Ks. prałat Świeykowski z Gorlic, bawiący w Szwecji, odprawił kilka Mszy św. w Sztokholmie, wyspowiadał katolickich członków tamtejszej kolonji i odwiedził w więzieniu jednego Polaka. Był również u hr. Anny Engelström, gdzie po wielu latach odprawił znów kapłan polski Mszę św. w domowej kaplicy Engelströmów, potomków Wawrzyńca, posla szwedzkiego w Warszawie Stanisława Poniatowskiego. Od półtora wieku stnieje tradycja w tej szwedzkiej rodzinie magnackiej, że każdy najstarszy syn żeni się z Polką. Stąd też pochodzi niemal polski charakter dworu w Göksbo, gdzie bawił swego czasu I. J. Kraszewski i gdzie wszyscy mówią poprawnie po polsku. Wreszcie był ks. Świeykowski w Oskarström, gdzie w tamtejszej fabryce juty pracuje około 40 rodzin polskich. Nabożeństwo niedzielne i kazanie ks. Świeykowskiego wywarło tam doskonałe wrażenie.

I CYGANA OSZUKA. Cygan sprzedał żydowi na jarmarku konia za 50 złotych. Obecny na targu Wojtek rzecze do cygana: Czemuś tak tanio sprzedał tego konia? Bo był kulawy — odpowiada cygan. Idzie Wojtek do żyda i mówi: Kupiłeś kulawego konia. Nie jest on kulawy — odpowiada żyd — tylko źle podkuty. Wraca Wojtek do cygana i mówi: Oszukałeś się. Koń nie jest kulawy, tylko źle podkuty. Cygan w śmiech i mówi: Koń jest kulawy, ale ja go umyślnie źle podkułem, aby żyd myślał, że koń z tego kuleje. Wraca znów Wojtek do żyda i tłumaczy mu, że koń jest umyślnie źle podkuty. A to oszust z tego cygana — mówi żyd — całe szczęście, że dałem mu fałszywe pieniądze za konia.

NIKCZEMNY WYSTĘP „WYZWOLEŃCÓW". — W chwili, kiedy cała prasa polska, nie wyjmując tak skrajnego „Robotnika", oddaje hołd i cześć Sienkiewiczowi wraz z całą kulturalną prasą Europy, znalazło się w Polsce, w Warszawie, pismo rzekomo polskie, które w tych podniosłych dniach manifestacyj narodowych zbeszcześciło pamięć Henryka Sienkiewicza. Pismem tem jest „Wyzwolenie ludu"! Organ to Związku polskich stronnictw ludowych! Redaktorem pisma jest poseł kresowy z „Wyzwolenia" S. Wojewódzki. Artykuł p. t. „H Sienkiewicz", kończy autor następująco: „...Nieprawdą jest, jakoby Sienkiewicz był pisarzem piszącym dla całego narodu. Pisał on dla szlachty, dla panów, a więc burżuazji; pisał po to, aby pokrzepić serca pańskie, natomiast dola chłopska i robotnicza nigdy go nie interesowa. Panowie sprowadzają ciało Sienkiewicza, tworzą się komitetu i do nich wciąga się chłopów. Żaden jednak szanujący się chłop nie powinine brać w tem udziału, przeciwnie, należy wyjaśnić, że Sienkiewicz przez całe życie był wrogiem wszystkiego, co chłopskie, co robotnicze... Panowie chcą zmusić chłopów i robotników, aby bili czołem przed trumną tego, co napisał wielkie powieści na cześć jaśnie pańskich wypraw przeciw zbuntowanym chłopom".

Ładnego posła mają „wyzwoleńcy".

DZIEWIĘĆ LAT BEZ DESZCZU. W dystrykcie Montaga, w Kaplandzie (Afryka południowa) nie spadła od dziewięciu lat ani kropla deszczu. Z Anglji wysłano tam ekspedycję inżynierską, która będzie czyniła zabiegi, aby przy pomocy elektryczności, lub innych sztucznych sposobów wywołać opady. Mimo dziewięć lat trwającej posuchy, kraj jest zamieszkały, a fermerzy posiadają liczne trzody bydła.

CZEM PŁACI SIĘ OBECNIE ROGATKI? Markus Helmanreich, dzierżawca myta w Kniażpolu, upominając się od jadących wieśniaków z jarmarku w Dobromilu o zapłatę myta, został tak ciężko przez nich potrubowany, że musiano go odwieźć do szpitala.

CUDOWNE UZDROWIENIE W LOURDES W CZASIE PROCESJI. Francuskie gazety donoszą, że ubiegłej niedzieli wyjechał z Rouen pociąg z pielgrzymami nieuleczalnie chorymi do Lourdes. Wśród tych pielgrzymów znajdowała się panna Zuzanna Lemaitre, licząca lat 20, mieszkanka Motivilliers. Od kwietnia 1923 roku była ona złożoną ciężką chorobą stosu pacierzowego. Lekarze uznali ją za chorą nieuleczalnie. Otóż ubiegłego czwartku w czasie procesji w Lourdes, panna Zuzanna Lemaitre uczuła nagle straszliwy ból. Był to moment, po upływie którego zdrowie zaczęło wstępować w jej ciało. Wkrótce była w stanie się poruszyć, aż wreszcie wstała, zaczęła chodzić, czując się zupełnie zdrową.

Sprowadzona do biura medycznego, była ona długo i starannie badana przez doktorów: Rogera z Orleanu, Jeana z Paryża, Martna z Luçon, Kullera z Edymburga i Bakeego z Amsterdamu. Lekarze ci uznali, że została ona cudownie wyleczoną zupełnie.

CO ZJEDLI ŻYDKOWIE NA WESELU SWEGO RABINA. W dawnych Węgrzech, a dzisiaj w Rumunji, leży znane z wszechświatowej wojny miasteczko Marmarosz Sziget. Jeszcze bardziej znane jest ono z ogromnej ilości zamieszkałych tam żydów, którzy robią tu duże majątki, prowadząc handel z ościenną Polską i Czechosłowacją. Otóż tam w miasteczku odbył się niedawno ślub 15-letniej córki rabina Teitelbaumuma z rabinem Halberstamem.

Widocznie tym onym rabinom źle się tam nie powodzi, skoro biesiadników było ponad 10 tysięcy — oczywiście tylko żydków z Rumunji, Węgier, Austrji, Polski i Rosji. Ci biesiadnicy spożyli „tylko“ 35 wołów, 210 baranów, 160 cieląt, 2100 gęsi, 3000 kur i kilka wagonów koszernych trunków.

Nadto, żeby nikt z miejscowych żydów nie miał na zębach oskomy, ustawiono dla biednych specjalne stoły z różnemi potrawami i napojami, więc i ci zapamiętają rabińskie wesele.

NIEZWYKŁY „INWAŁIDA“ WOJENNY. John Wilfred Calhoun z Toronto w Kanadzie, były żołnierz w wojnie światowej, wniósł niedawno podanie do władz z prośbą o przyznanie mu pensji jako inwalidzie. Wprawdzie, Bogu dzięki, nie odniósł żadnego widocznego szwanku, ale mimo to jest nieraz niezdolny do pracy. Gdy wyruszał na wojnę, był szczupłym, zwinnym chłopakiem, ważącym nie więcej niż 130 funtów. Obecnie waży aż 240 funtów i jest ociężałym tłuściochem. Ponadto najwidoczniej wskutek kontuzji, którą otrzymał w głowę — urósł o 15 cm i co gorsza, mimo 30 roku życia, rośnie w dalszym ciągu. Lekarze stoją przed zagadkowym wypadkiem, a Calhoun upiera się przy tem, że wszystkiemu winna jest wojna!

PAPIER Z TRAWY I SŁOMY. Papier wyrabiano z początku li tylko ze starych szmat, skupowanych po wsiach przez agentów. Jednak produkcja papieru tak wzrosła, że rzucono się na poszukiwanie innych materjałów i wkońcu drzewo (celuloza) stało się jedynym „producentem“ papieru. Obecnie z postępem i rozwojem gazet okazało się, że niedługo olbrzymie lasy całego świata nie nastarczą materjału na wyrób papieru. Dość powiedzieć, że niektóre z amerykańskich gazet zużywają rocznie do 4.000 ha lasu. Nic więc dziwnego, że ludzkość rzuciła się na nowe poszukiwania materjału, z którego możnaby otrzymać papier. W ostatnich czasach Amerykanie zaczęli wyrabiać papier ze słomy, której rocznie spotrzebowują na ten cel około 2 miljadów centnarów. Włosi rozpoczęli produkcję papieru ze specjalnej trawy, którą wynaleźli w swych afrykańskich kolonjach i obecnie zaczęli ją w swojej ojczyźnie plantować. Anglicy znów produkują papier ze „słoniowej“ trawy, którą znaleźli w jednym z państw murzyńskich, w centralnej Afryce. Widzimy z tego, że powoli Afryka będzie „śpichrzem“ papieru przynajmniej dla Europy i ocali od zniszczenia lasy, mające tak wielkie znaczenie klimatyczne.

Nowe wydawnictwa.

TEOFIL LENARTOWICZ: „Piosnki dla dzieci“. Z przedmową M. Posadzowej. Bibljoteka Wychowania przedszkolnego. Wydanie Księgarni św. Wojciecha.

Zbiorek ten jest drugiem wydaniem piosenek Lenartowicza, które po raz pierwszy ukazały się w Poznaniu w roku 1862 i stanowi dalszy tomik Bibljoteki Wychowania Przedszkolnego, przyjętej przez polskie sfery pedagogiczne z wielkiem uznaniem. Wydawnictwo to ma na celu ułatwienie wychowawcom pracy nad maleńkiemi dziećmi, pracy bardzo trudnej, bo ma się do czynienia z nieurobionym jeszcze, a niezmiernie wrażliwym materjałem, pracy wielce odpowiedzialnej, bo kształtującej pierwszy podkład zasad moralnych w dziecięcej duszy, do której trafić można jedynie wczuciem się w jej drobne przeżycia. Ułatwia to zadanie znakomicie ów zbiorek piosenek, na piosenkę bowiem dzieci są ogromnie wrażliwe i łatwo się nią przejmują. Z uwagi na to, jak słusznie zaznacza w przedmowie do tego dziełka p. Posadzowa — nie należy pobudzać w dziecku zbytniej afektacji, naiwna piosenka opiewająca przywiązanie do ziemi i zagrody rodzinnej, rozwinie dostatecznie pierwsze uczucie miłości kraju i przyrody. Książka więc niniejsza, zawierająca 82 piękne, a proste wierszyki z melodjami, może być ogromnie pomocną przy wychowaniu dzieci w domu lub ochronce.

Odpowiedzi P. T. Wyborcom.

Izba Skarbowa we Lwowie oznajmia, że pismo w sprawie zaopatrzeń dla 1) **Zofji Sobieskiej,** wdowy po Michale z Witkowa Starego, 2) **Katarzyny Uszur,** wdowy po Janie z Kłodzi Wielkich i 3) **Maziarki Marji,** wdowy po Feliksie z Szuszna ad Witków odstępuje równocześnie do kompetentnej czynności Izbie Skarbowej Wydziałowi Emerytur i Rent w Krakowie wdowy te bowiem nie znajdują się tutaj na przypisie.

Ks. Dr. Czuj, poseł.

* * *

Izba Skarbowa komunikuje mi:

Zofji Machowskiej, wdowie po Janie, plutonowym b. arm. a. w., zamieszkałej w Nawojowej, przesyła się równocześnie tut. rozp. L. 27419—R. P.—24/VI formularz deklaracji do wypełnienia i potwierdzenia przez kompetentne władze. Po zwrocie deklaracji nastąpi przekazywanie renty zaległej i bieżącej.

W sprawie ewentualnego przyznania zaopatrzenia wojskowego **Katarzynie Gajewskiej,** wdowie po Tomaszu, szer. b. arm. a. w., zamieszkałej w Paszynie, Izba Skarbowa zwraca się równocześnie do Dowództwa Okręgu Korpusu Nr. VI w Lublinie o nadesłanie metryki śmierci jej męża, po nadejściu której wyda się dalsze zarządzenia.

Wdowy: **Marję Krysową** z Uhrynia i **Julję Zaczykową** z Frycowej, wzywa się równocześnie do przedłożenia brakujących dokumentów (dowodów śmierci ich mężów, metryk ślubu i urodzenia dzieci, poświadczenia o wspólności małżeńskiej).

W sprawie ewentualnego przyznania zaopatrzenia wojskowego **Marji Szlachcicowej,** wdowie po Józefie, szer. b. arm. a. w., zamieszkałej w Nawojowej, Izba Skarbowa zwraca się równocześnie tut. pismem L. 5795 —R. P.—24/VI do Dowództwa Okręgu Korpusu Nr. V w Krakowie o zaopinjowanie, czy śmierć jej męża pozostawała w związku przyczynowym z odbytą przez niego służbą wojskową.

Aktów w sprawie zaopatrzenia wojskowego dla wdów: **Anny Brach i Konstancji Mróz,** zamieszkałych w Nowym Sączu, **Marji Kołodziej, Józefy Zaczykowej i Marji Jarosz,** zamieszkałych w Nawojowej, oraz aktów w sprawie zaopatrzenia wojskowego dla rodziców.

Karoliny Leiito, zamieszkałej we Frycowej, **Marji Horowskiej i Zofji Gondek,** zamieszkałych w Nawojowej — tut. Izba Skarbowa nie posiada.

Inwalidzie **Pawłowi Połyniakowi,** zamieszkałemu w Nowej Wsi, przesyła się równocześnie tut. rozp. L. 6320—R. P.—24/VI formularz deklaracji do wypełnienia i potwierdzenia przez kompetentne władze. Po zwrocie deklaracji nastąpi przekazywanie renty.

Inwalidzie **Józefowi Ogórkowi,** zamieszkałemu w Homrzykach, przekazano rentę za czas od 1 maja 1921 do 31 grudnia 1923 kwotę 2,257.802 Mkp. za miesiące styczeń i luty 1924 kwotę 17,641.492 Mkp. za miesiące: marzec, kwiecień, maj, czerwiec i lipiec 1924 — 71 zł 97 gr, za sierpień 14 zł 28 gr, oraz za miesiąc wrzesień 1924 — kwotę 13.08 zł.

Ignacy Jasiński, poseł.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Ks. J. Ł. Stanisławczyk. Klient winien szukać kredytu na miejscu. W Krakowie nie dostanie.

Urząd paraf., Lipnica Wielka. Po druki prosimy się zgłosić bezpośrednio do Izby Skarbowej. W sprawie metryk żołnierskich udzieli wyjaśnień odnośne P. K. U.

Marja Piotrowska, Święciany. Sprawę oddaliśmy klubowi poselskiemu.

Ignacy Wierzbicki, Rydoduby pow. Czortków. Należy zwrócić się o informacje w sprawie literatury rzemieślniczej do Muzeum Przemysłowego w Krakowie. Tablice Witkiewicza do nabycia w większych księgarniach Matlakowskiego książki zupełnie wyczerpane i do nabycia tylko w handlu prywatnym.

Ceny z targu krakowskiego.

Pszenica od 30—35 zł; żyto 28—30 zł; owies 28—30 zł; siano 10 zł; masło 4—5 zł; jaja 16—18 gr; mleko 25—35 gr.

NA TARGOWICY MIEJSKIEJ W KRAKOWIE za czas od 19 do 25 ub. m. płacono za 1 kg. żywej wagi: buhaje 0.50—0.95, woły 0.60—1.—, krowy 0.43—0.90, jałówki 0.63—1.16, cielęta 1.10—1.62, nierogaciznę 1.10 do 1.65, bitej wagi: 1.40—2.20.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor **ks. Józef Swiąder.**